Cena 10 groszy

Nr. 134 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 15 czerwca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK …OWY

…SKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach
12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Poszukiwanie ministra spraw wewnętrz.

Przesilenie przewleka się.

Poszukiwania za kandydatem na ministra spraw wewn.

WARSZAWA. 13. czerwca. — (tel. wł.) Premier Grabski szukał ostatnio kandydata na stanowisko min. spr. wewn. wśród jenerałów. Nie znalazłszy widocznie odpowiedniego, rozpoczął znowu rozmowy ze stronnictwami, które jak dotąd nie dały żadnego wyniku. Sytuacja zmieniła się o tyle, że p. Ratayski wyjechał na dłuższy urlop, a zastępuje go p. Olpiński.

Pewne sfery przypisują duże znaczenie rozmowie prowadzonej dzisiaj między p. Grabskim a p. Urbanowiczem, b. dyr. dep. bezp. publicznego, który skompromitował się gruntownie podczas wypadków grudniowych w r. 1922. Lansowane są wiadomości, że p. Urbanowicz obejmie wyższe stanowisko w M. S. W., a nawet upatrzony jest na kierownika ministerjum. Kandydatura ta byłaby wyzwaniem całej demokracji.

—:::—

Konferencja Związków Za[illegible]h.

Napiętnowanie warchołów komunisty[illegible]

WARSZAWA. 13. czerwca (tel. wł.). Na dzisiejszem porannem posiedzeniu tow. pos. Żuławski wygłosił źródłowy referat o stosunku związków zawodowych do obecnej sytuacji gospodarczej. Rezolucja proponowana przez referenta przeszła wszystkimi głosami przeciw 9 komunistycznym.

Następnie tow. Stańczyk referował o stosunku Związków zawodowych do komunistów, ze względu na propozycję związków angielsk[illegible] zmierzającą do nawiązania łączności między moskiewskimi związkami, a międzynarodówką w Amsterdamie.

Po referacie zjazd przyjął olbrzymią większością głosów znaną rezolucję komisji centralnej, a w dyskusji liczni delegaci napiętnowali rozbijacką taktykę komunistów.

—:::—

Z Senatu.

WARSZAWA. 13. czerwca (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem. Po przemówieniu sen. Ringla (Koło Żyd.), zabrał głos sen. Woźnicki, występując ostro przeciw rządowi i domagając się rozwiązania Sejmu i Senatu. Zwrócił on uwagę na konieczność rychłego zrealizowania reformy rolnej, bo masy chłopskie niecierpliwią się.

Po przemówieniu sen. Kędziora i Petrzyckiego dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

—:::—

Kredyty dla Polski.

WARSZAWA. 13. czerwca. (AW). Bank Gospodarstwa Krajowego uzyskał od koncernu banków szwajcarskich kredyt w wysokości 20 miljonów franków szwajcarskich. Jest to już druga z rzędu poważna transakcja dokonana przez Bank. Pierwszą było uzyskanie pożyczki w Anglji w wysokości 1 miljona funtów szterlingów dla polskich organizacji rolniczych.

—:::—

Aeroplan sowiecki nad Wilnem.

WARSZAWA. 13. czerwca. (AW). „Express Por." donosi, że wczoraj rano zestrzelono w pobliżu Wilna aeroplan sowiecki, który jednak zdołał wylądować poza kordonem.

—:::—

Wiec pocztowców w Warszawie.

WARSZAWA. 13. czerwca. (AW). Na wczorajszym wiecu pocztowców w Warszawie uchwalono rezolucję, domagającą się od Sejmu, prasy i społeczeństwa zrozumienia złego materjalnego położenia pocztowców uregulowania ich uposażeń, przyznania pożyczki i wyrażającą protest przeciw pragmatyce, opracowanej przez rząd.

—:::—

Rolnicza wycieczka czeska w Polsce.

WARSZAWA. 13. czerwca. (AW). Dnia 15. bm. przyjeżdża tu wycieczka sfer rolniczych czeskich wraz z min. rolnictwa Hodżą i 3 delegatami organizacji rolniczych czeskich. Wycieczka zwiedzi gospodarstwa rolne i urządzenia przemysłowe, stojące w związku z rolnictwem, poczem weźmie udział w Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Warszawie.

—:::—

„Tydzień Polski" we Włoszech.

FLORENCJA. 12. czerwca. (Pat.) Tydzień polski na międzynarodowym jarmarku książki zakończył się wielkim sukcesem. Prof. Zieliński z Warszawy, Kot z Krakowa, i Pollak z Poznania wygłosili w ciągu tygodnia po włosku odczyty, które przyjęto żywymi oklaskami. Muzyk Koczalski dał koncert poświęcony utworom Chopina, Paderewskiego i innym najwybitniejszym kompozytorom polskim.

—:::—

Rewolucyjny ruch w Chinach

Biuro Reutera donosi z Pekinu: Po masowem zgromadzeniu studenci pekińscy zaatakowali gmach ministerstwa spraw zagranicznych, wybijając szyby i demolując urządzenia biurowe.

W Hankau uderzyli chińscy powstańcy na arsenał brytyjskich ochotników. Na atakujących skierowano ogień karabinów maszynowych, od którego 8 padło trupem, a wielu zostało zranionych.

Rząd chiński przeznaczył 100.000 dolarów na wsparcia dla bezrobotnych.

LONDYN. 13. 6. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych oświadczył, że w Chinach dzięki opiece europejskich mocarstw nie grozi niebezpieczeństwo ani życiu ani własności cudzoziemców. Dopóki trwa strejk, niema mowy o prowadzeniu rokowań.

NOWY YORK. 13. czerwca (Pat.) Wojska rządowe rozpoczęły w piątek rano bombardowanie Kantonu. Atak nastąpił ze wszystkich stron. Wieczorem został Kanton zajęty przez wojska rządowe.. Posiłki, które przeciwnicy rządu otrzymali od gen. Tan-Yen-Yai i ze strony ochotników rosyjskich nie mogły przeszkodzić zajęciu miasta.

Warunki robotników chińskich.

SZANGHAJ. 13. czerwca. (Pat.) Na zgromadzeniach robotniczych podjęto rezolucje żądające zerwania stosunków gospodarczych z Anglją i Japonją, oraz wzywające rząd, aby zażądał zadośćuczynienia oraz wypłaty odszkodowań za strzelanie do demonstrantów w dniu 30. maja. Pozatem jeżeli robotnicy nie otrzymają odszkodowań do dni 14-stu, zostanie proklamowany strejk generalny.

Niedopuszczalność połączenia Austrji z Niemcami

PARYŻ. 13. czerwca. (Pat.) Genewski korespondent „Petit Parisien" zaznacza, że zebrani w Genewie mężowie stanu uważają jednomyślnie za rzecz niedopuszczalną przyłączenie Austrji do Niemiec. Dziennik przypomina, że minister Mataja zdezawuował sam manewry pangermanistów wiedeńskich. Zresztą dodaje dziennik, dzisiaj, gdy sytuacja finansowa została uzdrowiona chodzi jedynie o konsolidację ekonomiczną młodej republiki.

—:::—

Afera szpiegowska w Warszawie.

WARSZAWA. 13. czerwca (AW). Pogłoski o zamierzonej wymianie Zubowa i Bałaszowej, pozostających, jak wiadomo w związku z aferą szpiegowską w Warszawie, za więźniów polskich w Rosji, okazały się nieprawdziwe. Zubow i Bałaszowa jako osoby należące do składu poselstwa sow. w Warszawie, wydaleni będą z Polski w drodze administracyjnej.

Precz z maturą w szkołach średnich.

Matura jest plagą i męką młodzieży. — Nawet najzdolniejsi tracą równowagę, mniej zdolni wyczerpują wszystkie siły, kują nocami, aby przejść przez piekło maturalne. Rokrocznie powtarzają się wypadki samobójstw, chorób wskutek wycieńczenia, nierzadko obłąkania.

Czy uczeń po zdaniu matury stał się mądrzejszy niż był przed nią, na to niech odpowiedzą bezstronni, sprawiedliwi podagogowie; że stał się słabszy psychicznie i fizycznie, o tem wiedzą i profesorowie i najbliższe otoczenie ucznia. Niedawno we Lwowie zdarzył się tragiczny wypadek. W gimnazjum żeńskiem im. król. Jadwigi zdawała maturę sierota po wybitnym działaczu i żołnierzu. Usłyszawszy, że zdała egzamin z odznaczeniem, dostała z radości ataku szału! Do dziś jest na obserwacji na klinice tutejszej, nikogo nie poznaje, błędnemi oczyma wodzi dokoła, lub śmieje się, śmieje szalenie! Dziewczyna była bardzo inteligentna, do matury świetnie przygotowana, niemniej wątłe jej nerwy nie przetrzymały nadmiaru naprężenia i podniecenia, jakie jest nieodłączne podczas tortur egzaminowych. Widzimy, że i dodatni wynik przyniósł skutki tragiczne! W tem samem gimnazjum jedna z bardzo zdolnych i pilnych uczenic ledwo, zdała maturę, mimo, że jej inteligencja głęboka i niebyskotliwa dla nikogo nie ulegała wątpliwości. Podczas egzaminu odpowiadała jednak na pół przytomnie. Gdyby nie wyrozumiałość profesorów, który ją znali, byłaby „spalona“.

Wynik matury jest zawisły raczej od stopnia wytrzymałości nerwów ucznia niż od zasobów, jego wiedzy. i dlatego matura nie może być uważana za wykładnik sumy umiejętności, jaką zdobył uczeń po ciężkich ośmiu latach pracy.

Po strasznych wypadkach wileńskich zdarzył się w Suwałkach tragiczny wypadek. — W Wilnie uczniowie popełniają zamach morderczy na profesorów, poczem sami pozbawiają się życia, siejąc dokoła śmierć w Suwałkach „spalony“ uczeń inwalida z wojny z bolszewikami Czesław Wąsowicz postąpił inaczej. Nie rzuca się na profesorów, ale po półtora godzinnym egzaminie z ujemnym wynikiem z matematyki wystrzałem z rewolweru rani się ciężko w głowę. Wąsowicz nie rozumiał może matematyki, może jej nie lubił, ale czyż ludzie muszą być wszechstronni? Wszak inżynier nie jest zarazem lekarze a poeta nie musi znać chemii.

Matura jest anachronizmem. Jest obelgą, policzkiem, dla profesorów, którzy prowadząc ucznia przez szereg lat, najlepiej powinni wiedzieć ile z nauk wykładanych uczeń sobie przyswoił, zatem komisja maturalna powinna być przez profesora uważana za nieprzyzwoitą kontrolę [illegible] prac nad uczniem. — Matura [illegible] rzynosi żadnego pozytku, [illegible] tragiczne ślady na jego ży[illegible] już o tem, że jak tego mamy [illegible]e przykłady, skraca mu życie.

Dlaczego konserwuje się ten szkodliwy, a co najmniej niedorzeczny anachronizm?

Węgierscy socjaliści w walce z reakcją.

Aresztowanie byłego ministra spraw wewnętrznych, Beniczky'ego w Budapeszcie za to, że w piśmie „Az Ujsag“ obwinił naczelnika państwa, Horthy'ego o współudział w zamordowaniu Szomoghy'ego i literata Bacso, porusza ciągle opinję publiczną. Socjaliści wespół z całą opozycją odrzucili propozycję rządu, oświadczającą, że władze sądowe zajmą się wykryciem morderców, zażądali natomiast utworzenia parlamentarnej komisji śledczej, dającej rękojmię bezstronności, której dotychczas nie okazało sądownictwo węgierskie, pozwalając przez pięć lat chodzić mordercom na wolności.

W Budapeszcie od kilku dni krążą najrozmaitsze zatrważające pogłoski na temat najbliższych planów Horthy'ego i jego kliki. Pogłoski te, według których reakcja nosi się z zamiarem odroczenia a nawet rozwiązania parlamentu, nabrały pewnego prawdopodobieństwa wobec najświeższego faktu, który zaszedł: Do sali parlamentu z chwilą otwarcia posiedzenia przybył naczelny komendant armji, Paweł Nagy w towarzystwie swego adjutanta i poprosił przewodniczącego parlamentu na rozmowę na osobności. Po jego odejściu przewodniczący odbył konferencję z ministrem Vassem, skutkiem czego posiedzenie znacznie się opóźniło. W kuluarach opowiadano, że komendant armji postawił żądanie, aby przewodniczący nie dopuścił do jakichkolwiek ataków na naczelnika Horthy'ego i oficerów, w przeciwnym bowiem wypadku koła wojskowe poczynią odpowiednie zarządzenia.

Jeden z ostatnich numerów „Nepszavy“ został skonfiskowany za satyryczny wierszyk p. t.: „Pieśń o łaziebnym“ (dozorcy łaźni), w którym wprawdzie nie wymieniono nazwiska Horthy'ego ale jest mowa o łaziebnym zapowiadającym, że będzie ludzi niewygodnych spławiał w Dunaju. Od czasu rewelacji Beniczky'ego wiadome jest powszechnie, że zwrotu o „spławianiu ludzi“ użył Horthy, zachęcając do zamordowania Szomoghy'ego.

W ubiegły czwartek nacjonalistyczne organizacje urządziły wielki manifestacyjny pochód dla uczczenia Horthy'ego i złożenia mu hołdu. Brało w nim udział podobno około 40 tysięcy ludzi.

—:::—

Szklane domy.

Z wycieczki dziennikarskiej garść wrażeń.

My tu w Małopolsce nie odczuwamy tęsknot „królewiaka“ do rzeczy tak realnych i tak w naszem rozumieniu powszednich, jak szkoła, szpital, ochronka, przytułek itp. Rząd austrjacki postępował w myśl polityki wielkiego kapitału. Kapitał nie chciał pozwolić na rozwój przemysłu w b. Galicji, aby nie powstał groźny konkurent i dlatego przemysłu w Galicji poprostu nie ma, co się katastrofalnie odbija na całem życiu ekonomicznem, nietylko tej dzielnicy, ale całej Polski. Gdzie jednakowoż pańs.wo opierało się na ustawach konstytucyjnych, nie mogło być mowy o rażącem nieuszanowaniu ustaw i dlatego była tu jaka — taka proworządność. Pozatem, dzięki temu, że Galicja, posiadała samorząd (sejm galicyjski i wydział krajowy) pchało się biedę naprzód. Były tedy i szkoły, gęsto zasiane i szpitale i nienajgorsza opieka społeczna i urządzenie sanitarne itp. W b. królestwie zaś w tym czasie była, istna pustynia. Władze moskiewskie utrzymywały masy w ciemnocie i upokorzeniu, nie było żadnych urządzeń społecznych i państwowych. Nie było szkół ani oświaty, ani wolności rządzenia się, ani wolności słowa ani zebrań, był jednem słowem gwałt nad człowiekiem. Kto się buntował szedł na Sybir i do więzienia.

W tych warunkach ogół z małemi wyjątkami został wprost zaskoczony wolnością. Do czego się brać? Czego się chwycić, aby odrobić za ledbania wiekowe? Powstają tysiączne zamysły, duch organizacyjny, który ścierał swe siły na walce z Rosją, teraz rozkwita w całej pełni. Pozostają z niczego dosłownie z niczego szkoły, szpitale, muzea, przytułki, zakłady lecznicze, koleje. Tak koleje.

— — — — — — — — —

Żeromski w „Przedwiośniu“ przez usta — Seweryna Baryki ojca głównego bohatera Czarusia Baryki opowiada, że narodził się w Polsce człowiek genialny, który w zaspach piaszczystych i pasie torfowym nad wybrzeżem morskiem wybrał kanał, wpuścił do tego kanału wodę morską a przy pomocy turbiny, poruszanej olbrzymim prądem wody zbudował gigantycznych rozmiarów hutę szklaną. W owej hucie szklanej z piasku morskiego produkował szkło, mocniejsze od betonu i żelaza, szklane tafle, belki, słupy, kliny szły na budowę domów. W ciągu paru dni można było spoić dom z sufitem, dachem, podłogą, wszystkiemi urządzeniami. W ten sposób powstawały nowe wsie o szklanych, hygienicznych domach, szklanych oborach, chodnikach, powstawały szklane domy robotnicze w miastach. Szklane domy rozciągnęły się na ugorach i pustkach ziemi rozparcelowanej na podstawie reformy rolnej. Na skinienie owego geniuszu Polska przebudowuje się na siedlisko dobra... Od tych szklanych domów zaczęła się cywilizacja i szczęście Polski...

— — — — — — — — —

Genialną tę fantazję wielkiego pisarza, te jego marzenia dla realnych ludzi niedościgłe, urzeczywistniają niektórzy ludzie w Polsce. — Takich spotykaliśmy podczas naszej wycieczki dziennikarskiej.

Jak wspomnieliśmy, wycieczka podzieliła się na trzy grupy. Jedni poszli przyglądać się rzeczom realnym w zagłębiu dąbrowskiem, inni pojechali na Radom, my skierowaliśmy się w stronę ku Sandomierzowi, po drodze spotykając wielkie dzieła, powstałe z inicjatywy jednostek.

Na południu od Kielc leży miasto Pinczów, oczywiście od świata do niedawna zabite deskami. Pinczów był miastem ongi sławnem. Tam tętnił ruch umysłowy w całej pełni, tam powstało pierwsze gimnazjum humanistyczne, wyszła z uczonego Pinczowa pierwsza gramatyka polska. Dziś zewnętrzne oblicze Pinczowa nic nie mówi o sławnej jego przeszłości. Biedne, smutne miasto, skrzywdzone wiek przez brutalnego zaborcę. Cóż się jednak stało, że Pinczów był piewszym etapem naszej wędrówki? Czemże miał wzbudzić zainteresowanie ciekawych dziennikarzy?

Owóż w sławnem ongi mieście Pinczowie dokonała się rzecz wielka. Pinczów otrzymał okno na świat, zbudował kolejkę, jednotorową która go połączy ze wszystkiemi wielkiemi szlakami komunikacyjnemi.

Rezyduje mianowicie na starostwie pinczowskim pan starosta Lamot, były żołnierz pierwszej brygady. Patrzy na tę biedę pinczowską, na te drogi, któremi wiosną żaden wóz nie przejedzie, na tych tysiące nędzarzy, który żyją niewiadomo z czego, naraz świta mu myśl szczęśliwa. Kolej! Zbudować kolej! I dzieła dokonał. Jak? Z czego? Jak sam mówi, jeden motor (popsuty) wygrał od demobilu wojskowego za 450 zł. inną maszynkę wydębił od rządu, pieniądze wygadał od sejmików i gmin. I teraz są warsztaty, gdzie ręce robotnicze, zbudowały wagoniki osobowe i ciężarowe, gdzie się buduje już dalsze, na cele pozalokalne. Pociąg złożony z „własnych“ wagonów huczy, szumi, warczy, pyszni się: dumne dzieło jednego człowieka.

C. d. n.

A. R.

Kwestja mieszkaniowa w Polsce.

Zapowiadana od paru tygodni przez nas książka opracowana przez tow. posła A. Hausnera o kwestji mieszkaniowej w Polsce, z jego uwagami i objaśnieniami jako referenta z ustawą i rozporządzeniami wykonawczemi wyszła już z druku.

Autor bardzo poważnie omówił samo zagadnienie, nazywając je podstawowem w dziele odbudowy gospodarczej i kulturalno- społecznej.

Językiem prostym w stylu potocznym, powołując się na przykłady obce, wskazuje na wielką ranę niedomagań w życiu naszego społeczeństwa z powodu nie rozwiązania kwestji mieszkaniowej. Wskazuje na przyczyny tego stanu, podając równocześnie drogi i środki jakie prowadzą do jej załatwienia.

Czytelnik po przeczytaniu tej książki zrozumie i oceni wagę samej sprawy, nie pozostanie już biernym i bezradnym widzem, a stanie się jej szermierzem budząc opinię publiczną do wysiłku, do pracy nad wielkiem dziełem odbudowy.

Autor przywiązuje wielką wagę do spopularyzowania kwestji mieszkaniowej w opinji publicznej, gdyż jak powiada w przedmowie, w braku zrozumienia jej, dopatruje się poważnej przyczyny, że do dziś pozostawić mogliśmy ją u nas odłogiem.

Polecamy zatem gorąco tę pożyteczną książkę wszystkim, którym na sercu leży przyszłość naszego społeczeństwa — specjalnie zaś członkom rad gminnych, członkom komitetów rozbudowy i naturalnie wszystkim, którzy mając ustawowe warunki, pragnęliby budować. Wszyscy ci znajdą dla siebie wszystkie wskazówki, jak zabrać się do pracy, jak pokonać wszystkie trudności, jakie się ma usunąć.

Książka wyszła nakładem LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYDAWNICZEGO, w objętości trzy i pół arkuszy druku w pięknej okładce, z widniejącem na niej hasłem „BUDOWAĆ“! Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny, Księgarnia ludowa, Spół. Tow. Wydawniczego we Lwowie, ul. Szajnochy l. 2.

Bułgarscy socjaliści wobec terroru reakcji.

(Inf. Międzynar.). Dnia 18. maja odbyła się w Sofji konferencja przedstawicieli partji socjalno-demokratycznej z prezydentem ministrów Cankowem. W prasie bułgarskiej ukazały się błędne informacje, jakoby „w rezultacie konferencji objawiła się zgodność poglądów“. W rzeczywistości przedstawiciele socjalistyczni wręczyli Cankowowi memorjał, na opublikowanie go jednak nie pozwoliła cenzura. W memorjale tym po wyliczeniu wszystkich antykonstytucyjnych zarządzeń i postępków rządu, który wykorzystał zamach z 16. kwietnia, aby zawiesić stan oblężenia, postanowiono następujące postulaty:

Natychmiastowe zniesienie cenzury; zniesienie stanu oblężenia; przywrócenie wolności zgromadzeń; wypuszczenie na wolność aresztowanych bez dostatecznego powodu; bezwarunkowy zakaz stosowania moralnych i cielesnych tortur do aresztowanych; niedopuszczanie do egzekucji bez przeprowadzenia sądowego śledztwa; sądowne zbadanie wszystkich wypadków samowoli, albo osobistej zemsty i jak najsurowsze ukaranie winnych.

Ziemia a głód.

Po wsiach i miastach panoszy się głód, jaki pamiętamy z czasu wielkiej wojny. Chłop małopolski nawet w latach urodzaju nie zwykł jadać chleba codziennie, jest to przysmak oglądany na stołach wiejskich tylko podczas świąt, na weselach lub chrzcinach. Pożywieniem chłopa codziennem są ziemniaki, mamałyga, placki owsiane i t. p., zależnie od okolicy, i jakości ziemi.

Na przednówku tegorocznym zabrakło po wsiach nietylko chleba świątecznego ale i ziemniaków i owsa i siana na paszę i słomy na sieczkę i podściółkę. Głód wyszczerzył zęby i zamęcza ludzi. Całe wsie w pobliżu Lwowa i w okolicach Sanu i Dniestru, nie mówiąc już o Podkarpaciu pozbawione są żywności, tak jak by ponownie przeorała je potworna stopa wojny. Z wyjątkiem bogaczy kilkunastomorgowych nikt nie ma co jeść. Chłopi uważają ten stan za dopust Boży i modlą się, aby w tym roku było lepiej. Pozatem są pokorni i gołębiego serca...

Powszechna nędza po wsiach jest wynikiem nie samego tylko nieurodzaju. Nawet i w latach tłustych chudo jest w chatach włościańskich albowiem chłop ziemi ma za mało. Całe rodziny siedzą na maleńkim zagonie, przekazywanym im z „zapisu“ z ojca na syna. Rozdrobniona na małe skrawki ziemia nie może wyżywić wszystkich, co na niej pracują a pęd do miasta za robotą lub emigracja na obczyznę musiały ustać, bo maszyna wypiera robotników z warsztatów pracy a bezrobocie wzrasta.

Tedy głód chroniczny panuje na wsi.

Ratunkiem dla tych miljonowych mas głodujących miała być ziemia rozparcelowana na podstawie ustawy o reformie rolnej. Miały być na ten cel przeznaczone znaczne fundusze państwowe, z których chłop małorolny lub bezrolny komornik miał otrzymać pożyczki na zakup ziemi. Potem plony tej ziemi pracowicie obrabianej miały iść na ratalne spłaty pożyczki.

Wszystko to pięknie uchwalił sejm ustawodawczy przed sześciu laty, ale ustawa nie wchodzi w życie, bo obszarnicy jak lwy bronią swego stanu posiadania i że ustawę sabotują endecy.

Przed kilku dniami sejmowa komisja reform rolnych uchwaliła ustawę o parcelacji i osadnictwie a 19 b. m. projekt tej ustawy wejdzie na pełny sejm. Według uchwał komisji, właściciel większych obszarów będzie mógł zachować 180 hektarów ziemi (zgodnie z ustawą o reformie rolnej z r. 1919) a w wyjątkowych wypadkach o ile majątek będzie uznany za uprzemysłowiony, gdzie są cukrownie, gorzelnie, krochmalnie i t. d., główna komisja ziemska może właścicielowi ziemskiemu przyznać ponadto jeszcze 300 [illegible]. Reszta ziemi ma zostać rozpar[illegible] dobrowolnie, bądź przez wywła[illegible]we, z tem, że corocznie ma parce[illegible] najmniej 200 tys. hektarów, przyczem cena ziemi ma wynosić 25 do 50 procent wartości przedwojennej.

19. czerwca, będzie zatem dniem rozstrzygającym dla sprawy parcelacji ziemi. Zachodzi jednak kwestja, w czyje ręce ta ziemia się dostanie na wypadek, gdyby sejm zgodnie z projektem komisji ustawę uchwalił. Otóż tu grozi niebezpieczeństwo, że z powodu braku funduszów, ziemia dostanie się w ręce bogatych chłopów, a bezrolni proletarjusze dalej będą żyć w największej nędzy. Gdyby taki miał być los reformy rolnej, to zaprawdę lepiej, by ona pozostała tylko pięknym gestem, do czasu, dopóki nie znajdą się kredyty rządowe, lub jakiekolwiek dla komorników wiejskich i robotników rolnych. Ziemia nabyta przez bogatego chłopa, tak jak w rękach wielkiego agrarjusza nie zaspokoi głodu milionowych rzesz chłopskich.

Dlatego bez kredytów dla bezrolnych robotników rolnych, lub kooperatyw rolnych ustawa najlepiej pomyślana pożytku nie przyniesie. A proletarjat wiejski będzie się mnożył z roku na rok i będzie zjadał korzonki na wiosnę, jak to bywało w strasznych latach nędzy galicyjskiej.

Żeromski potępiony przez sowiety.

Gazety sowieckie donoszą, że t. zw. „Uniwersytet Zachodu“ w Moskwie powziął jednogłośną uchwałę, potępiającą Stefana Żeromskiego jako twórcę powieści „Przedwiośnie“.

Uchwalono, że „Przedwiośnie“ jest utworem chybionym, gdyż nie odzwierciedla istotnego stanu rzeczy w Polsce, wszystkich tych okropności, jak brzmi wyrok bolszewickich krytyków, jest „sługą burżuazji“, a „Przedwiośnie“ jest utworem nawskroś kontrrewolucyjnym.

U nas natomiast znaleźli się „uczeni w piśmie“, którzy osądzili, że w „Przedwiośniu“ Żeromski hołduje tendencjom bolszewickim!

Rocznica ogłoszenia cesarstwa świętem narodowem Niemiec!

BERLIN. 12. czerwca. Komisja parlamentarna, której powierzone są rozmaite wnioski dotyczące zmian w paragrafach konstytucji, odrzuciła 14 głosami przeciw 12 wniosek niemieckich nacjonalistów o przywrócenie chorągwi czarno- biało- czerwonej (zamiast czarno- czerwono- złotej) jako chorągwi państwowej.

Natomiast 14 głosami przeciw 12 przyjęto wniosek, aby dzień 18. stycznia ustanowiono świętem narodowem. Uchwała ta, za którą głosowali także centrowcy jest demonstracją monarchistyczną, ponieważ w tym dniu 1871 r. proklamowano uroczyście w sali zwierciadlanej pałacu wersalskiego cesarstwo niemieckie. powszechna opinja głosi, że tak wniosek ten jak i uchwała jest wyrazem życzeń Hindenburga, którego monarchistyczne uczucia nie mogą się pogodzić z tem, aby świętem narodowem był dzień 11. sierpnia, jako data ogłoszenia w Weimarze republikańskiej konstytucji.

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 czerwca

PODRĘCZNIK DO OTARYFOWANIA TOWARÓW I KILOMETROWYKAZ ZE LWOWA DO WSZYSTKICH STACJI KOLEJOWYCH W POLSCE ukazał się w druku i jest do nabycia w Księgarni Ludowej. Lwów, ul. Szajnochy 2. Podręcznik ten ułatwi kupcom, przemysłowcom i spedytorom szybkie orjentowanie się w kosztach przewozu towarów koleją. Podręcznik zawiera taryfy wraz z kilometrowykazem, opracowany starannie i przejrzyście wedle licznych podręczników pozwala obliczyć każdemu bez uciężliwego informowania się w urzędach. x

NIEBEZPIECZNE STRZAŁY AMORA. Ksenia S., zam. przy ul. Zamarstynowskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości spirytusu zmieszanego z sodą. Pogotowie rat. udzieliło desperatce pomocy, poczem odwiozło ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była nieszczęśliwa miłość. Narzeczony wyzyskawszy ją materjalnie, porzucił, znalazłszy sobie inną ofiarę.

WYPADKI SAMOCHODOWE BEZ KOŃCA. Inż. Stefan Dymarski, zam. w Warszawie, kierując wczoraj samochodem nr. 18381 W. przez pl. Halicki, potrącił przechodzące 18-letnią Jolę Gutfleischową i młodszą jej koleżankę Julję Groskopfównę, zam. obie przy ul. Łyczakowskiej l. 22. Pierwsza z nich została ciężko zraniona w plecy, tak, że musiano odstawić ją do szpitala. Koleżanka jej doznała zranienia w rękę, przyczem parasolka jej uległa zniszczeniu. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

UGODZONY KULĄ FLOBERTOWĄ W MIESZKANIU. Do mieszkania Franciszka Bielawskiego, przy ul. Rutowskiego l. 4., wpadła wczoraj kula flobertowa i ugodziła w nogę wspomnianego, kontuzjując go boleśnie. Powiadomiony o tem komisarjat P. P. wysłał wywiadowcę, w celu wykrycia osobnika, urządzającego strzelaninę do okien.

UTOPIŁ NÓŻ W BOKU PRZYJACIELA. Franciszek Terlecki, zam. na Lewandówce, ciężko zranił nożem w bok Jana Fedaka. Pogotowie rat. po udzieleniu pomocy odwiozło zranionego do szpitala.

KRADZIEŻE PRZY OKIENKACH KASOWYCH. Benjamin Brueck doniósł policji, że przy okienku kasowem w Banku Polskim skradziono mu z teczki 1.400 zł. w banknotach po 100 zł.

W urzędzie pocztowym przy ul. Głębokiej, skradziono Adolfowi Zahlerowi 2 paszporty na wyjazd do Karlsbadu.

CZYJ KOŃ? Jan Sawryniec, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci l. 41, doniósł policji, że przytrzymał na ulicy źrebaka, maści czerwonej. Jest on do odebrania u donoszącego.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREJ. Zarząd szpitala w Kulparkowie powiadomił policję, że z zakładu tego zbiegła umysłowo chora Julja Ziarko, ubrana w swą własną odzież.

ATAK HISTERJI W SĄDZIE I WYBICIE OKIEN PRZEZ SZALEŃCA. Zofia Łukowska, popadła w histeryczny atak szału usłyszawszy na rozprawie sądowej wyrok zasądzający jej narzeczonego. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

Włodzimierz Piliński, zam. przy ul. Nęckiego, bawiąc w mieszkaniu swej siostry Marji Antoniów, dostał napadu szału, powybijał szyby w oknach i podarł na sobie ubranie. Domownicy i sąsiedzi z trudem zdołali go ubezwładnić, poczem oddali szaleńca pod opiekę policji.

—:::—

BIBLJOTEKA DOMOWA. „W każdem mieszkaniu powinny być książki. Zapamiętajcie, że mieszkanie bez książek jest jeszcze ciemniejsze niż mieszkanie bez lampy. Mieszkanie bez książek nie jest mieszkaniem, lecz jaskinią" — mówi Wacław Grabiński. I słusznie. Nie jest tylko czczym frazesem, że książka i wiedza, to światło! Wiedzą i książką narody Zachodu stanęły na wyżynach cywilizacji i potęgi stąd płynącej. Wiedza i książka naród nasz tylko wynieść może na szczyty mocarstwa. Tylko oświata musi znaleźć dla siebie miejsce w każdym polskim domu, w każdym domu znaleźć się musi miejsce na książki, z których czerpać będzie dzisiejsze i przyszłe pokolenie swą wiedzę, naukę życia i ukochanie życia i kraju. Dziś w ogólnym postępie naprzód idąc, i w Polsce znaleźli się ludzie, których ambicją jest uprzystępnić każdemu, najbiedniejszemu nawet, kupowanie książki. Wszak 40 groszy na dobrą polską książkę każdy znajdzie, a tyle kosztuje książka wydawana przez „Bibljotekę Domu Polskiego". I aby dla książek tych kącik w domu znaleźć „Bibljoteka" ofiarowuje swoim czytelnikom ozdobne szafki darmo. Taka więc możność założenia domowej bibljoteki istnieje w granicach każdego budżetu domowego.

—:::—

Senzacje teatralne na okres kanikuły.

Wczoraj odbył posiedzenie subkomitet teatralny. Okazało się z dyskusji, że członkowie jego nie zdecydowali się dotychczas, który z trzech teatrów należałoby zredukować.

Postanowiono na tem posiedzeniu wydzierżawić teatr „Nowości" na pierwszą połowę lipca br. pp. Przybyłko-Potockiej, Leszczyńskiemu i Stanisławskiemu, którzy przybędą z Warszawy do Lwowa z własną trupą. W drugiej połowie lipca występować tu będzie trupa p. Adwentowicza.

W sierpniu grać będzie w tej sali warszawski teatrzyk „Qui pro quo".

W Teatrze Wielkim występować będzie w miesiącu sierpniu warszawska artystka p. Messal.

Z sali sądowej.

Wyrok w aferze szpiegowskiej.

Dziś zapadł wyrok w sprawie afery szpiegowskiej. Główny winowajca Zygmunt Link został skazany na 5 lat więzienia. Marja Linkówna, J. Bruch i Mykietiuk na 2 i pół roku, Michał i Wasyl Hałuszków, M. Bobrowski, E. Bilecki po 2 lata. Jurko Orłowski został uwolniony. Skazani przyjęli wyrok spokojnie. Podczas rady trybunału Z. Link próbował zbiedz, zdołano go jednak ująć.

Wojowniczy paroch utuczony gęsiną.

W Grzybowicach, pod Lwowem mieszka paroch ks. Jan Bylynkiewicz. Żona jego, jako zapobiegliwa gospodyni, wyhodowała poza różnemi domowemi stworzeniami również 56 sztuk gęsi. Stadka tego potrzeba jednak doglądać. Wobec tego popadja ta omówiła się z jedną z tamtejszych mieszkanek, niejaką Mielnikową, iż ta będzie doglądać jej gęsi na pastwisku. Za trud ten obowiązała się B. dać M. w jesieni 8 gęsi, oraz tyle torfu na opał, ile będzie mógł sobie wydobyć mąż Mielnikowej, lub inny robotnik, na torfowisku parocha.

W myśl tej umowy Mielnikowa rozpoczęła doglądać gęsi parocha i posłała robotnika, który przez dwa dni kopał torf. Po tygodniu Bylynkiewiczowa zerwała jednak umowę i chciała odebrać gęsi z pod opieki Mielnikowej. Ta jednak zażądała zwrotu sumy 18 zł., które wydała na opłacenie robotnika przy kopaniu torfu Gdy popadja nie chciała wyrównać tej należytości, wówczas M. nie wydała jej kilku gęsi.

Na drugi dzień zjawił się w mieszkaniu M. ks Bylynkiewicz, obraził ją słownie, poczem pobił po twarzy, a steroryzowawszy zmusił do wydania gęsek.

Wobec tego mąż poszkodowanej zmuszony był udać się na drogę sądową, ażeby pouczyć wojowniczego parocha, iż kij ma dwa końce.

Dzieci dla dzieci.

Na małej — lecz miłej scence Tow. Kolejarzy — wśród wesołego nastroju patrzącej dziatwy, odbyło się przedstawienie, z obfitym i urozmaiconym programem, urządzone staraniem Kółka amatorskiego dzieci z „Gniazdka dzieci robotniczych" dzielnicy żółkiewskiej. Mali amatorowie z zapałem odtwarzali swe role w kostjumach fantastycznych jakiejś zamierzchłej epoki wyglądali jak wyobraźnia snu. Małe elfy, tańczące milcząco i z powagą powierzone im ewolucje, były wzruszające. Ponadto tańce krakowiak i polonez były wykonane bez zarzutu. Nauczycielkom, prowadzącym „Gniazdko", p. Klamutuwnie i Bałabanównie Janinie, należy się pełne uznanie i wdzięczność za trud poniesiony, a gratulacje z powodu sukcesu. Towarzystwu Chórów i Teatrów włościańskich za prawie że bezinteresowne wypożyczenie kostjumów należy z miejsca tego wyrazić również uznanie. Podkreślić muszę przy tej sposobności wysoce kulturalne zadanie, jakie towarzystwo spełnia, ułatwiając zespołom scenicznym ich pracę.

Dochód z przedstawienia przeznaczono na cele kolonji dla najuboższej dziatwy robotniczej. Rodzice, licznie zebrani na tem przedstawieniu, odeszli z poczuciem, że opieka nad dzieckiem robotniczem, zainicjowana przez Uniwersytet Ludowy, jest dobrze przeprowadzona, szkoda, że tylko w jednej dzielnicy. (S.)

—:::—

Sygniówka buduje „Dom Ludowy" i „Ochronkę".

Sygniówka poza rogatką Gródecką stała się obecnie terenem żywej działalności oświatowej i kulturalnej ze strony ruchliwego Koła T. S. L. im. Piłsudskiego. Od Zarządu właśnie tego Koła otrzymaliśmy następujące pismo:

„Koło TSL. im. Piłsudskiego w Sygniówce, świadome swych celów i swej odpowiedzialności przed Narodem, oraz przyszłem pokoleniem, przystępuje do budowy własnego domu pod nazwą „Dom Ludowy i Ochronka".

„Dom Ludowy" stanie się ogniskiem pracy wśród podmiejskiej ludności, mieścić będzie salę na posiedzenia, zgromadzenia i odczyty, własną czytelnię i scenkę. Ochronka zaś wychowywać i kształcić będzie młodzież sierocą i ubogą, a starszej młodzieży udzielać w pobliskich fabrykach fachowego wykształcenia i stałego zajęcia, opiekując się nią w racjonalny sposób w wolnym czasie od zajęć.

Do zrealizowania powyższego planu potrzeba jednak odpowiednich funduszów. Zarząd Koła zatem apeluje do ofiarności publicznej, zwracając się z gorącą prośbą do wszystkich, którym dobro młodzieży leży na sercu, aby pospieszyli z pomocą choćby drobnymi datkami i przyczynili się do tego dzieła.

W tym celu Zarząd Koła własnym nakładem wydał większą ilość cegiełek, które są sprzedawane w sklepach, oraz przez osoby, do tego specjalnie upoważnione. Nadto nazwiska tych ofiarodawców, którzy złożą po 100 zł. będą ku wiecznej pamięci umieszczone na marmurowej płycie, wmurowanej w powstać mającym budynku.

Zarząd Koła TSL. im. Piłsudskiego
w Sygniówce:
Pichler, prezes. Seniów, sekr. Socha, skarbnik

—:::—

Sprawy partyjne.

• POSIEDZENIE KOMITETU ZBIORKOWEGO na kolonie dla dzieci robotniczych, odbędzie się dnia 15. bm. w poniedziałek, o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. Uprasza się towarzyszki chcące wziąć udział w zbiórce o łaskawe przybycie na to zebranie.

• ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S. W STRYJU odbędzie się w poniedziałek 15. bm. w sali Z. Z. K. —. Początek o godz. 6-tej wieczorem. — Uprasza się wszystkich członków PPS. o liczny udział. —3

× ZGROMADZENIE w sprawie obniżki płac odbędzie się dnia 14. bm. w Związku Zawodowym Kolejarzy w STRYJU. —2

—:::—

× NADESŁANE. ×

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

128 domów niewykończonych we Lwowie.

Nie zwlekać z kredytem na rozbudowę!

Z Komitetu rozbudowy miasta.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta przy licznym udziale członków pod przewodnictwem prez. Neumana.

Wszystkie przygotowania mają się ku końcowi, a skoro tylko Bank gospodarstwa krajowego otrzyma od rządu zaliczkę z funduszu rozbudowy, rozpocznie się natychmiast budowa domów przez miasto.

Na wczorajszem posiedzeniu po obszerniejszej dyskusji, w której zabierali głos tow. dr. Buber, dr. Dręgiewicz, inż. Biernacki, prez. Schleicher i inni, ustalono, że pięć gmachów gminnych, o mieszkaniach jedno- i dwupokojowych z kuchnią (razem około 600 ubikacji) ma stanąć na gruntach ulicy Stryjskiej przed rogatką po prawej stronie. Na wstępne "obosty (plany, kosztorysy) wyasygnuje prezydjum miasta 10.000 zł. Wiceprez. Schleicher poinformował ponadto zebranych, że prezydjum miasta przedłożyło ministerstwu skarbu memorjał w którym przedstawiono plan akcji budowlanej zainicjowanej przez miasto oraz wskazano na konieczność natychmiastowego wyasygnowania przez rząd odpowiednich kredytów.

Następnie prez. Schleicher przedstawił wykaz domów niewykończonych, których budowa została przez właścicieli wstrzymana. Wedle ustawy o rozbudowie wolno komitetowi rozbudowy miasta wywłaszczyć właściciela niewykończonego domu o ile budowy nie wykończy do dwu lat. Ustawa przewiduje jednak, że właścicielom niewykończonych domów powinien być udzielony kredyt z funduszu rozbudowy, o który właściciele powinni się zwracać do Komitetu rozbudowy. Jak się okazuje we Lwowie jest olbrzymia jak na nasze stosunki liczba niewykończonych domów, to jest razem 128.

Wedle dzielnic przedstawia się ten stan następująco: W dzielnicy I. jest niewykończonych: 19 domów parterowych, 8 jednopiętrowych, 3 dwupiętrowe, 5 trzypiętrowych 1 czteropiętrowy.

W dzielnicy II.: 10 parterowych, 7 dwupiętrowych, 4 trzypiętrowe.

W dzielnicy III.: 2 parterowe, 10 jednopiętrowych, 4 dwupiętrowe.

W dzielnicy IV.: 2 parterowe, 8 jednopiętrowych.

W dzielnicy V. 1 trzypiętrowy dom przy ul. Sykstuskiej (kupca Feina) i rozpoczęty przed wojną dom przy ul. Kazimierzowskiej.

W dzielnicy VI. 37 domów parterowych (Droga Kulparkowska) 2 jednopiętrowe, 3 dwupiętrowe, 1 trzypiętrowy. Razem czeka na wykończenie 70 domów parterowych, 28 jednopiętrowych, 13 dwupiętrowych, 17 trzypiętrowych. Nie wchodzą w ten spis niewykończone budynki rządowe, jak gmach politechniki (filja) poczta i t. d. Magistrat wezwie właścicieli do wykończenia wszystkich tych domów natychmiast po otrzymaniu kredytów.

Z porządku obrad spadł referat o cenach materjałów budowlanych z tej mianowicie przyczyny, że na razie na zakup ich pieniędzy nie ma a ceny się chwieją.

Nie ma w obecnej chwili sprawy ważniejszej dla życia gospodarczego w kraju nad sprawę rozbudowy. Ruch budowlany to nietylko zapewnienie mieszkań tysiącom ludzi, to praca dla tysięcy bezrobotnych! Dlatego z kredytami na ten cel zwlekać rządowi nie wolno.

Bójka nad grobem Szomogy'iego.

Brutalne postępowanie policji wobec posłów.

W Boże Ciało w Budapeszcie o godz. 11. przed południem zebrali się węgierscy posłowie socjalistyczni i podążyli na cmentarz, aby na grobie zamordowanego Szomogyie'go złożyć wieniec z czerwoną szarfą, na której był napis: „Bela Somoghyi — Prawda jest już w drodze. 10. czerwca 1925“. Dostęp do grobu był jednak niemożliwy, ponieważ otaczał go silny kordon policyjny. Posłowie, koło których tymczasem zgromadził się wielki tłum, powołując się na swą nietykalność, domagali się dostępu do grobów, w których spoczywają Somogyi i Bacso. Policja nie uwzględniła życzenia, lecz zażądała wydania wieńca. Przyszło do utarczki, w trakcie której poseł Kabok został lekko zraniony. Ostatecznie policjanci wydarli wieniec, rzucili go na ziemię i podeptali nogami. Gdy posłowie zwracali im uwagę na bezprawne postępowanie, komendant oświadczył, że działał na rozkaz swej władzy.

Bezpośrednio po tej scenie nadeszła wdowa po Somogy'im wraz z dziećmi, aby złożyć wieniec na grobie męża. Policja jednak nie zezwoliła na to, odtrącając ją wśród brutalnych pogróżek. Zgromadzony tłum, będący świadkiem tego zajścia, ogarnęło wielkie wzburzenie. Wobec groźnej jego postawy sprowadzono posiłki z pobliskich koszar policyjnych, które białą bronią rozpędziły zebranych.

Po powrocie z cmentarza, frakcja socjalnodemokratyczna odbyła posiedzenie, na którem uchwalono, aby poseł Peyer w parlamencie napiętnował postępowanie policji i zażądał zadosyćuczynienia za naruszenie nietykalności poselskiej.

Niezawsze order „Virtuti militari“ oznacza cnotę żołnierza.

Onegdaj łódzki sąd wojskowy rozpoznawał sprawę plut. zaw. Czesława Sergota, kawalera „Virtuti Militari“ z IV. p. art. cięż. w Łodzi, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż nie wypłacił za 5 dekad żołdu szeregowcom baterji, której był szefem, łącznie na sumę 176 zł. 75 gr. Prócz tego sprzeniewierzenia Czesław Sergota bez zezwolenia władz przełożonych, pożyczał pieniądze i przyjmował podarunki od swych podkomendnych. W obawie przed karą za popełnione nadużycia, dopuścił się on dezercji, uciekając z oddziału. Dostawszy się do Poznania, pracował u rzeźnika i dopiero po kilku miesiącach aresztowała go żandarmerja.

Oskarżony przyznaje się do przywłaszczenia żołdu, tłumacząc się, że pieniądze mu były potrzebne na leczenie się. Co się tyczy pożyczek i otrzymywania prezentów, nie wiedział, iż to jest zabronionem, w dodatku pożyczki były krótkoterminowe. Do zbrodni dezercji się nie przyznał. Tłumaczy się, iż było to jedynie samowolne oddalenie się z oddziału. Pojechał on do rodziny po pieniądze na oddanie pożyczek.

Świadkowie naogół zeznawali na niekorzyść podsądnego. Żona Sergota chodziła stale bardzo bogato ubrana, na co nie pozwoliłaby skromna pensja plutonowego.

Sąd po naradzie skazał Sergota na 8 miesięcy więzienia, degradację i przeniesienie do I. klasy żołnierzy, natomiast od zarzutu kradzieży uwolnił.

75-letnia rocznica urodzin Pawła Axelroda.

(Inf. Międzyn.) Centralny komitet rosyjskiej partji socjalno- demokratycznej podaje do wiadomości, że Paweł Borysowicz Axelrod, jeden z założycieli rosyjskiej socjalnej demokracji, obchodzić będzie 25. sierpnia b. r. 75- letnią rocznicę swych urodzin.

Ze względu na panujący w Rosji terror, który utrudnia pracę socjalistów rosyjskich, centralny komitet oświadcza, że organizacjom pozostawia wybór formy, w jakiej zechcą uczcić rocznicę urodzin sędziwego przewódcy socjalizmu rosyjskiego.

Socjalna demokracja na Litwie.

(Inf. Międzyn.) Socjalno- demokratyczna partja litewska, odbyła zjazd w Kownie w dn. od 17 — do 19 kwietnia, który zgromadził 87 delegatów 77 organizacji. O rozwoju partji świadczy rezultat ostatnich wyborów gminnych, w których wybrano 459 kandydatów socjalistycznych.

W parlamencie partja posiada 8 posłów. Prasa partyjna jest dotychczas słabo rozwinięta ma tylko 1 tygodnik, 1 miesięcznik socjalistycznej młodzieży i jedno czasopismo socjalistycznego związku studentów. Przewodniczącym partji jest Bielinis, sekretarzem Markauskas.

Zjazd obradował głównie nad programem partyjnym i nad wyborami do parlamentu, które mają się odbyć na wiosnę 1926 r. Partja do walki wyborczej występuje wśród ciężkich warunków, gdyż na Litwie dotychczas panuje „stan wojenny“, którego prawa wyjątkowe z całą surowością kierują się wyłącznie przeciw klasie robotniczej. Ponadto reakcyjno- klerykalny rząd przeprowadził niedawno „ustawę o ochronie państwa“, dającą ministrowi spraw wewnętrznych prawo zarządzania rewizji domowych, zakazywania zgromadzeń, zawieszania czasopism, rozwiązywania organizacji, a nawet usuwania z urzędu naczelników gmin, jeżeli byli kandydatami „wrogiej państwu“ partji. Administracyjną drogą może być nałożony areszt albo kara pieniężna za rozszerzanie na zgromadzeniach fałszywych informacji o działalności rządu (!)

Rząd, chcąc zapewnić sobie rezultat wyborów, przedłożył niedawno parlamentowi dodatkowy wniosek do ustawy wyborczej, mocą którego listy kandydatów „partji wrogich państwu“ mają być poprostu anulowane.

W ten sposób reakcja ułatwia sobie rządy w kraju.

Zwycięskie zakończenie strejków w Danji.

Po trzynastu tygodniach ciężkiego zmagania się podjęta została wreszcie w Danji z ubiegłym poniedziałkiem praca. Warunki, które uzyskali robotnicy, oznaczają ich zwycięstwo. Należy sobie bowiem przypomnieć, pracodawcy, rozpoczynając walkę, oświadczyli, że nie zgodzą się na jakiekolwiek podwyżki płac a natomiast domagają się obniżenia płac najlepiej wynagradzanych robotników. Aby osiągnąć swój cel, przeprowadzili lokaut 50.000, a potem 100.000 robotników. Na to odpowiedziały związki robotnicze strejkami a ostatecznie użyły najsilniejszej broni, strejku robotników transportowych i okrętowych. Udało im się wreszcie uzyskać regulację płac według indeksu a ponadto podwyżkę płac minimalnych. Najbardziej zainteresowani w strejku byli robotnicy niewyszkoleni, których przedewszystkiem miał skrzywdzić zamach przemysłowców i właśnie oni wyszli najlepiej. Zasadą przyjętej umowy jest podwyżka płac o 3 proc., która u najgorzej opłacanych robotników podnosi do 8 proc. Wchodzi ona natychmiast w życie, nie udało się jednak uzyskać zastosowania jej wstecz za czas od wybuchu konfliktu.

Duńska klasa robotnicza zwycięstwo swe opłaciła wielkiemi ofiarami, gdy się zważy, że w kwietniu i maju z robotniczych kas oszczędnościowych podjęto na zasilenie strejku 13 miljonów koron. Znacznego poparcia udzieliła duńskim robotnikom Międzynarodówka tak przez pomoc finansową jak i przez blokadę w portach angielskich duńskich okrętów obsługiwanych przez łamistrejków.

Ślub w aeroplanie.

W statku lotniczym, utrzymującym komunikację między Malmö a Amsterdamem zdarzył się onegdaj wypadek nienotowany dotychczas w kronice komunikacji powietrznej.

Wśród pasażerów znajdowała się młoda para narzeczonych. Gdy statek bujał na wysokości 500 m. ponad morzem, w kabinie urządzono prowizoryczny ołtarz, przed którym wspólnie jadący pastor dał ślub narzeczonym. Po akcie zaślubin małżonkowie przyjmowali gości zaimprowizowanem śniadaniem.

N. P. R. przeciwko pracownikom państwowym.

Jak wiadomo, okrzykują się enperowcy zawsze na całe gardło, jako partja „robotnicza“, a nawet „klasowa“... (sic!).

„Specjał“ ten przed wojną małopolskim pracownikom nie był wogóle znany. Dopiero od paru lat zaczęło się to rozłazić i po Małopolsce i naprzykrzać głównie kolejarzom, których usiłuje się złowić w enperowskie sidła przy pomocy najobskurniejszej demagogji, na jaką najwięksi szalbierze polityczni dotąd zdobyć się nie umieli... Ale jakkolwiek klasa robotnicza Małopolski dobrze wie, co o tej importowanej tandecie ma sądzić, to jednak warto przytoczyć parę poważniejszych faktów na dowód, jak wobec pracowników państw. postępują ci, co im się na opiekunów narzucają.

Oto przed przeszło rokiem na jednem z posiedzeń sejm. komisji komunik. poseł enperowski, Reder, wystąpił z denuncjacją, że kolejarze, przeniesieni na Pomorze z b. Kongresówki i Małopolski to przeważnie sami bolszewicy, że wielu z nich było w Rosji komisarzami bolszewickimi, że są z agitatorami bolszewickimi w Rosji „spokrewnieni“, wreszcie i w tem leży największa bodaj nikczemność! że obecnie w dalszym ciągu uprawiają antypaństwową, bolszewicką agitacje.

„Interpelacja“ ta wystosowana do Ministra Tyszki — a denuncjująca nietylko kolejarzy, ale także i Gdańską dyrekcję kolej., że jakoby bolszewików u siebie toleruje — nie zawierała żadnych ścisłych faktów.

Był to jakiś mętny, oszczerczy, obrzydliwy donos pod adresem wszystkich kolejarzy z b. zab. ros. i austr., donos tak obrzydliwy, że posłowie prawicowi z Pomorza, których chyba nikt o „sympatje“ ku bolszewikom nie posądzi, wobec tej „interpelacji“ ostentacyjnie milczeli.

Motywy zaś tej denuncjacji są takie:

Skutkiem zjednoczenia całej administracji państw., wielu kolejarzy — równie jak i urzędników z innych gałęzi — przeniesionych zostało ze względów i dla potrzeb służbowych na teren b. zaboru niem., równie jak i w różnych wypadkach odwrotnie, co wobec zespolenia wszystkich b. dzielnic, jest rzeczą — chyba aż nadto naturalną.

Przeniesieni na Pomorze pracownicy pełnią służbę nienagannie, na co dowód, że władze kolej. nigdy przeciw nim dotąd występować nie miały powodu. Co zaś do ich wrzekomego bolszewizmu, to należy przypuścić, że gdyby istotnie uprawiali taką agitację, że jej echa doszły [redacted]ych a dostojnych uszu p. Redera, tedy napewno wkroczyłaby policja, która chyba nie jest tak głupią, by aż „robotniczy“ enperowski poseł musiał ją uczyć, jak to potrzeba ścigać kolejarzy za bolszewizm.

Ale ani policja pomorska nie wkraczała, ani władze kolejowe! Co więcej! Na jednem ze zgromadzeń w tej sprawie w Bydgoszczy zwołanem, delegat Gdańskiej Dyr. kol. specjalnie na to zgromadzenie wysłany, oświadczył, że Dyrekcja żadnej nie znalazła podstawy do występowania przeciw któremuś z kolejarzy o bolszewizm!...

Czemuż więc należy przypisać tę niesłychaną denuncjację enperowską? Oto przeniesieni na Pomorze kolejarze, dla głupiej agitacji enperowskiej i wogóle reakcyjnej okazali się elementem zupełnie nie podatnym, mając swoje własne zdanie! Co więcej! Tu i owdzie nawet przeciwstawili się agitacji „żółciaków, którzy Pomorze uważali za swoją domenę! Należało ich tedy unieszkodliwić prostą denuncjacją, do czego przyczyniła się jeszcze tępa zaściankowa nienawiść do „Galicjaków z Kongresówki“..

Ale na tem jeszcze nie koniec! Bo podobne denuncjacje, na jaką pozwolił sobie p. Reder, popłynęły z województwa pomorskiego przeciw innym urzędnikom państwowym z Kongresówki i Małopolski, których oczerniano o „antypaństwową działalność“... Wojewodą pomorskim jest przywódca NPR. i były prezes ich klubu sejmowego, p. Wachowiak, znany przyjaciel rządów Chjeno-Piasta. Z jego to właśnie urzędu popłynęły przeciw urzędnikom państw. te denuncjacje i to tak zajadłe, że z Warszawy wysyłano aż specjalne komisje śledcze.

I cóż się okazało? Oto, że wszystkie te oskarżenia są kłamstwem wyssanem z palca!

Ale wszystkie te nikczemności nie przeszkadzają enperowcom narzucać się pracownikom państwowym w Kongresówce i Małopolsce na „przyjaciół i opiekunów“...

Kol.

—:::—

Strajk monterów telefonicznych.

Jak wiadomo, od tygodnia już trwa strejk robotników telefonicznych. Obecnie trzeba opublikować nowe zarządzenie Spółki, mające na celu podstępne zlikwidowanie strejku.

Brzmi ono:

1) Wszyscy robotnicy, którzy podjęli walkę strejkową, zostają wydaleni, z zastrzeżeniem, iż mogą być przyjęci napowrót do pracy na nowych warunkach (już dobrze znanych, nie wystarczających nawet na wyżywienie rodzin, nie mówiąc już o ubraniu i t. p.).

2) Robotnicy powinni natychmiast oddać klucze, narzędzia robocze, guziki i odznaki służbowe, aby można było zaopatrzyć w nie nowy personal.

Pomimo gróźb i represji ze strony p. Dyrektora robotnicy zachowują się biernie aż do ukończenia akcji zatrzymując wszystko przy sobie, bo tego rodzaju podstępy są im dobrze znane. Gdyby postąpili według życzeń p. Dyrektora, wyglądałoby, iż robotnicy nie stoją już w strejku lecz są traktowani jako wydaleni.

Piętnując tę podstępną próbę, robotnicy prowadzić będą dalej akcję strejkową, mimo że walczyć muszą z głodem i mają przeciw sobie prócz chcącej ich wyzyskać Firmy również łamistrejków.

O pomoc dla ociemniałych żołnierzy.

Onegdaj w sali Czerwonego Krzyża odbyło się Walne Zgromadzenie „Latarni“, Tow. Pomocy Ociemn. Ofiar Wojny, na którem uchwalono ożywić działalność „Latarni“, wejść w ścisłą łączność ze „Spójnią“, Małopolskim Związkiem Ociemn. Żołnierza, podwyższyć wkładki a to członków założycieli jednorazowo zł. 50.—, rzeczywistych zł. 12 — i wspierających zł. 6.— rocznie.

„Latarnia“ rozpoczyna nowy rok swej czynności pod znakeim żywego zainteresowania ogółu dla sprawy ociemniałego żołnierza, co dobitnie zostało zamanifestowane podczas ostatniego zjazdu ociemn. inwalidów, i wobec czego zarząd ma nadzieję, że wszyscy, komu dobro ociemniałego żołnierza leży na sercu, poprą moralnie i materjalnie działalność „Latarni“, walnie przystępując do niej w charakterze członka i składając datki pod adresem „Latarni“, Lwów, Bielowskiego 6, lub w miejscowych Redakcjach.

Dalszą sposobność do wyrażenia swej życzliwości dla ociemniałych społeczeństwo nasze będzie miało podczas zbiórki ulicznej, którą „Latarnia“ urządza 22. bm. Posiedzenie komitetu zbiórki odbędzie się 15. b. m. w Czerw. Krzyżu o godz. 17-tej.

Rządy chadecko-piastowe w Wołczatyczach.

Rada gminna gminy Wołczatycze powzięła uchwałę, by na pokrycie wydatków administracyjnych nałożyć na mieszkańców podatek w kwocie 400 zł.

Uchwałę tę odwiózł do starostwa w Bóbrce zastępca naczelnika gminy Czech, który po powrocie ze starostwa zawiadomił mieszkańców, że na pokrycie wydatków gminnych starostwo podniosło wydatki na 800 zł. i rozdzielił tę kwotę w ten sposób, że cały ciężar tych wydatków nałożył na robotników w takiej kwocie, że na rolnika Cahaja, repatrjanta bezdomnego nałożył opłatę 6 zł. natomiast bogacza na 24 morgach ziemi i własne gospodarstwo nałożył opłatę 16 zł. Te dwa wypadki dla charakterystyki gospodarki gminnej przytaczamy.

Robotnik Bryk, posiadający ćwierć morga ziemi i izbę ma zapłacić 10 zł., a gdy zwracał uwagę, że podział jest niesprawiedliwy, to Czech krzyczał na niego, że jest buntownik, złodziej, że go zredukuje na kolei...

Ten wysoce niesprawiedliwy rozdział słusznie rozdrażnił spokojnych mieszkańców, a uczciwych radnych kompromituje. Ciekawiśmy bardzo, co p. starosta przedsięweźmie, by te despotyczne rządy się skończyły a rozdział wydatków był sprawiedliwie mieszkańcom przypisany

Jak rządzi magistrat samborski.

Sambor, 10. czerwca.

Uchwalona przez Sejm ustawa o rozbudowie ożywiła nadzieje tut. sfer przemysłowych, jak i robotniczych. W szczególności pracownicy kolejowi, rozporządzający pewnymi oszczędnościami, zakrzątali się około stworzenia spółdzielni dla budowy tanich mieszkań. Ponieważ tutejsze władze komunalne ani myślały o przedsięwzięciu na tem polu jakichś kroków, udała się delegacja robotników z tow. Stompe na czele do starosty i komisarza rządowego, z których zwłaszcza pierwszy szczerze zainteresował się tą sprawą i w ten sposób została ona pchnięta z martwego punktu. — Jednakże i tym razem pp. radcy pojęli sprawę na swój „swojski“ sposób. Spodziewając się widocznie, że w razie udzielenia przez rząd kredytów uda się im samym coś uszczknąć, wybrali do komisji przedewszystkiem samych siebie, a gdy jedyny socjalistyczny radny tow. dr. Syrop wskazał im na niewłaściwość tego postępku i stanowczo domagał się dwóch miejsc w komisji dla towarzyszy kolejarzy, — rzucili się nań z całą furją, posuwając się nawet do twierdzenia, że proponowani towarzysze są komunistami. Ostatecznie udało się przecież przeforsować jednego na razie tow. Rudzika do komisji i tym sposobem kontrola najbardziej zainteresowanych jest w niej zabezpieczoną.

W związku z tą sprawą godzi się też poruszyć już niejednokrotnie na szpaltach naszych pism omawianą sprawę delożowania lokatorów przez tut. magistrat. Dziwna zaprawdę rzecz. Nie było dotychczas ani jednego wypadku uznania przez magistrat z własnej inicjatywy jakiejś budowli jako potrzebującej zerwania, a zawsze dzieje się to jedynie na żądanie właściciela realności. Gdy ustawa o ochronie lokatorów nawet w razie rzeczywistej potrzeby przebudowania, żądając dostarczenia lokatorowi innego odpowiedniego i pozostającego pod ochroną ustawy pomieszkania, udaje się tutejszym pp. właścicielom realności dzięki usłużności inżyniera miejskiego obejść obowiązujący przepis, uzyskując za każdym razem orzeczenie o konieczności przebudowy. Wypadki tego rodzaju zwłaszcza w ostatnich czasach mnożą się a co najważniejsze, że te eksmisje zawsze dotykają najbiedniejszych. Magistrat inspirowany przez inżyniera uchwala eksmisje, a nikt z tych panów nie pomyśli o wybudowaniu bodaj jakichś baraków, w którychby tych nieszczęśliwych umieszczono. A pieniądze przecież na to są, skoro kilkadziesiąt tysięcy złotych ściągniętych z podatków leży bezczynnie w kasie.

Sposobowi, w jaki takie kapitały zostały ściągnięte warto też kilka słów poświęcić. Idąc za wzorem rządu obłożyła także nasza gmina wszystkich i wszystko podatkami, każda piędź ziemi musi być opłaconą, każdy gospodarz przynoszący choćby najdrobniejszy produkt na sprzedaż musi się opłacić. A dba o to cały sztab złożony z kilkudziesięciu osób, przyczem wykazany dochód tylko z targowego wynosi około 40.000 zł. Mimo, że gmina nasza rozporządza tak znacznymi kapitałami są — zwłaszcza niżsi urzędnicy i służba licho wyposażeni i jeśli kiedyś wydarzy jaki wypadek nadużycia — czego obecnie na szczęście nie ma — to kłaść go trzeba będzie na karb niemiłosiernego wyzysku pracy przez Magistrat.

—:::—

Prowokatorska taktyka kamieniczników.

W ostatnich czasach co raz to częściej zdarzają się wypadki, że niektórzy właściciele realności, nie mogąc się pozbyć lokatorów, próbują podejść ich w ten sposób, że systematycznie prowokują lokatorów, postarawszy się przedtem o „swych“ świadków w osobach krewnych lub służby domowej, a gdy nie znający się na ustawach karnych lokator da się złapać na prowokację i odpowie jakiemś nawet może obraźliwym słowem, wnoszą kamienicznicy przeciw niemu skargę do sądu o obrazę czci.

Cel tych prowokacyjnych wystąpień jest ten, aby uzyskawszy wyrok sądowy zasądzający lokatora, próbować następnie wyrzucić go drogą awizacji sądowej z mieszkania by mieć możność pobrać „odstępne“ od nowych lokatorów w kwocie kilku set dolarów. Jak dalece posuwają się na tej karygodnej drodze niektórzy kamienicznicy, najlepiej może świadczyć ta okoliczność, że nie wahają się nawet posługiwać się w procesach sądowych przeciw swym lokatorom fałszywymi świadkami z pomiędzy krewnych lub sług. Niestety niektórzy sędziowie Sekcji III. sądu powiatowego we Lwowie widocznie jeszcze nie połapali się o co chodzi tym „honorowym“ kamienicznikom i zbyt pochopnie wynoszą niekiedy zasądzające lokatorów wyroki. Trafiają się wypadki, gdy nawet zupełnie nie dopuszczano do przesłuchiwania świadków odwodowych, na których powoływali się lokatorowie (!) W sądach apelacyjnych, gdzie głos mają niektórzy sędziowie sami posiadający kamienicy, lokatorowie często rekurs przegrywają.

Wobec tych nienormalnych stosunków należy ostrzec lokatorów przed prowokacyjną taktyką używaną przez spryciarzy-kamieniczników, poradzić, by mieli się na baczności, a nie dawali się złapać w sieci misternie rozstawiane przez doświadczonych w prowokatorstwie pieniaczy, pouczanych przez niektórych nie trzymających się etyki adwokackiej „mecenasów“.

Bezczelność niektórych kamieniczników dochodzi do tego stopnia, że zasypują Dyrekcję Policji kłamliwemi skargami przeciw swym lokatorom zdradzającemi niekiedy wprost głupotę lub nienormalny stan umysłowy darmozjadów-wyzyskiwaczy.

Ponieważ policja Państwowa ma poważniejsze zadanie niż tracenie czasu na dochodzenia spowodowane przez kłamców i oszczerców, przeto dobrze byłoby by w interesie dobra publicznego Dyrekcja policji nakładała kary pieniężne na tych kamieniczników, co do których stwierdzonem zostanie, że piszą niezgodne z prawdą skargi przeciw swym lokatorom.

Zwracamy na to uwagę Panów Ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Żniwa obszarników

W majątku Milejów (pow. Lubelski) własność hr. Rostworowskiego, w końcu maja zaczęto kosić żyto, naturalnie, niedojrzałe, na podściółkę dla krów.

Rząd zezwala na wywóz zboża zagranicę, obszarnicy zaś koszą żyto na podściółkę dla krów. Jak urodzaj, to urodzaj!

Oczywiście, obszarnicy ręce zacierają z radości. Ich sprawa stoi na dobrej drodze.

W ubiegłym okresie gospodarczym rząd zezwolił na wywóz 60 tysięcy wagonów zboża, z czego wywieziono koło 40 tys. wagonów, od korych rztąd pobrał po 10 zł. od 100 kg. W roku obecnym przedstawiciele wielkiego i średniego rolnictwa wystąpili do premiera Grabskiego z żądaniem nieograniczonego wywozu i zniesienia opłat wywozowych.

Obecnie w ministerstwie skarbu i rolnictwa odbywają się konferencje w tej sprawie. Ministerstwo rolnictwa domaga się uwzględnienia w całości postulatów rolniczych, natomiast Ministerstwo skarbu pragnie utrzymać opłaty wywozowe, chociażby znacznie mniejsze, gdyż wobec przeszłorocznego nieurodzaju, państwo zmuszone było sprowadzić z zagranicy taką mniej więcej ilość zboża, jaka była wywieziona, ale po cenie niemal trzykrotnie wyższej! Był to jeden z powodów, że nasz bilans handlowy stał się biernym.

Tak, czy owak, zboże wywiozą. Już się oni postarają o „statystykę“, która „wykaże“, że zboża jest nadmiar, tak jak to uczynili przeszłego roku. I znowu po żniwach przyjdzie rzeczywistość. Znowu się pokaże, że akurat tyle zboża trzeba będzie przywieść za drogie pieniądze, ile go wywieźli obszarnicy.

Rząd mógłby zgodzić się na żądania obszarników ale pod jednym warunkiem: że zboże nie zostanie wywiezione w jesieni lecz na przednowku, to jest gdy kraj będzie w zupełności nasycony, gdy się ponadto pokaże, że nie ma niedoboru zboża.

Te dzisiejsze konszachty obszarników z rządem doprowadziły jak widzimy do tego, że są już żniwa zielonego jeszcze żyta. Aby krówki miały dobrą paszę...

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Aida“ (gośc. występ Stanisława Gruszczyńskiego, oraz występ Jadwigi Kruzanki).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Carmen“ (gośc. występ Stanisława Gruszczyńskiego).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Niedziela o godz. 7.30 w. „Dama w purpurze“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Dama w purpurze“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnny występy art. teatru Kompaniejca z Łodzi.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Baron Kimel“.

—::—

GOŚCINNE WYSTĘPY STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO. Bohaterski tenor opery warszawskiej Stanisław Gruszczyński, zjeżdża do nas na dwa tylko gościnne występy. Pierwszy gościnny występ Gruszczyńskiego odbędzie się w poniedziałek 15. b. m. w „Aidzie“. Tego samego wieczoru wystąpi również p. Jadwiga Kružanka, primadonna opery wileńskiej. Drugi i ostatni występ Gruszczyńskiego we środę 17. bm. w „Carmenie“.

Rekord głupoty ludzkiej.

Na idjotyczny pomysł urządzenia turnieju palaczy tytoniu wpadło grono ludzi niemających, jak się zdaje, nic poważniejszego do roboty. W najbliższym czasie odbędzie się w Liverpoolu turniej tego rodzaju, w którym o „światowy szampionat“ mają się pokusić dwaj zawodowi palacze tytoniu, Amerykanin Robbins i Anglik Kelly. Robbins liczy lat 79, Kelly 62. Pierwszy twierdzi, że przez 67 lat swego życia palił dziennie po 25 cygar, co w rezultacie dało pokaźną liczbę 611.375 wypalonych cygar. Rekord Anglika ze względu na jego mniejszy wiek nie jest tak wysoki: przez 42 lat palił dziennie „tylko“ po 15 cygar, co daje sumę 230.000.

Obaj rywale zamierzają spędzić w Liverpoolu kilka tygodni, w ciągu których jeden będzie się starał „przepalić“ drugiego.

—:::—

W chorobach skórnych i wenerycznych
b. sekundarjusz klinik wiedeńskich, b. sekundarjusz Szpitala Państwowego we Lwowie 6—1

Dr. Laura Füllenbaum

ordynuje od **3—6** popołudniu **ul. Żółkiewska L. 33.**

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH 371

Dr. I. Mund b. sekundarjusz szpitala wied. i lwowsk., ord. 8–10, 12–1, 3—6, w niedzielę 9—1, **Lwów, Asnyka 1,** (róg Pańskiej)

JÓZEF PIŁSUDSKI

„ROK 1920”

Do nabycia w **„Księgarni Ludowej“**, Szajnochy 2

ROLNICY!!

Najwyższy czas zamówić 602—

MŁOCARNIĘ z przenośnym motorem **„PERKUN“**

popęd Zł. 3·— dziennie, obsługa bardzo łatwa, oraz pasy, obrabiarki, maszyny młyńskie, maszyny rolnicze, oleje, smary, pompy, wagi i t. p. poleca

„PILOT“ -- Lwów, ul. Batorego 4.

TAPETY **LINOLEUM CERATY CHODNIKI**

POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH 591 3

J. Goldberg i Synowie

Lwów, ul. Słoneczna 5

Na raty! Najtańszem źródłem zakupu ubrań męskich i dziecinnych, płaszczy damskich i kostjumów, raglanów, płaszczy gumowych spodni i t. p. **jest we Lwowie firma E. Perlberger ul. Kazimierzowska 35.**

Dla P. T. Urzędników i funkcjonarjuszy państwowych dogodne warunki.

Uwaga na numer domu 35. 573—4

L: 2431/25

KONKURS

Magistrat miasta Doliny rozpisuje konkurs

na posadę sekretarza miejskiego.

Warunki:

Obywatelstwo polskie, nieskazitelność charakteru, nieprzekroczony 40 rok życia, studja prawnicze lub egzamin fachowy przepisany rozp. b. Wydz. kraj. z 4/3 1899 L: 12974 dz. u. kr. Nr. 34 odpowiedni stan zdrowia oraz najmniej jednoroczna praktyka w Urzędach administracyjnych.

Pobory IX wzgl. VIII kat. płac urzędników państwowych — zależnie od kwalifikacji; — po roku zadowalającej służby stabilizacja.

Pierwszeństwo mają kandydaci posiadający ukończone studja prawnicze i dłuższą praktykę w urzędach administracyjnych a w urzędach miejskich w szczególności.

Podania wraz z załącznikami i własnoręcznie napisanym życiorysem należy wnosić w terminie do 15 lipca b. r.

Dolina, dnia 5 czerwca 1925.

Komisarz rządowy:

632—2 (—) **Dr. Stanisław Kotłowski.**

Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM“



Baczność Z. Z. K-owcy!

VI. DOROCZNE

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Koła miejscowego Z. Z. R. we Lwowie

odbędzie się dnia 20-go czerwca 1925 o godzinie 4-tej popołudniu w sali »Sokoła II.« przy ul. Kętrzyńskiego.

W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się w myśl statutu o godz. 5. przy każdem komplecie członków a uchwały tegoż będą prawomocne.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu Koła za rok administracyjny 1924.
3) Dyskusja nad sprawozdaniem.
4) Sprawozdanie rachunkowe za rok 1924.
5) Dyskusja nad sprawozdaniem kasowem
6) Sprawozdanie komisji szkontrującej i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
7) Wybór nowego Zarządu i Komisji szkontrującej.
8) Wnioski i interpelacje.

UWAGA:

1. Każdy członek głosuje na Walnem Zgromadzeniu legitymacją nowego typu ewentualnie starą.
2. Który z członków nie posiada nowej legitymacji zgłosi się do wypełnienia kwestjonarjusza w Sekretarjacie Koła ul. Grodecka l. 69. między godziną 9-tą a 1-szą przedpoł. lub 4-tą a 7-mą wieczorem, lub na Walnem Zgromadzeniu przy wstępie na salę.
3. Wnioski członków do Walnego Zgromadzenia należy przedłożyć w Sekretarjacie Koła Z. Z. Z. na sześć dni przed terminem Tegoż. 613—3

Celem uprzystępnienia szerszej P. T. Publiczności szlachetnego napoju światowej sławy

PIWA OKOCIMSKIEGO

Z BROWARU JANA GÖTZA W OKOCIMIE

628

postanowiliśmy udzielić P. T. Konsumentom w czasie od 15-go czerwca do 15-go lipca b. r.

10% RABATU OD PIWA FLASZKOWEGO 10%

Rabatu tego udzielimy w naturze w ten sposób, że za każde przedłożenie nam wprost lub za pośrednictwem przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich oraz sklepów 10 oryginalnych etykiet zaopatrzonych w znaki kontrolne (dających się łatwo odklejać od flaszek) prześlemy za wskazanym adresem przez naszych rozwozicieli po 1 flaszce piwa okocimskiego bezpłatnie. Detaliczne ceny naszego piwa opiewają:

PIWO MARCOWE za 1 flaszkę gr. 50, EKSPORTOWE (Typ Monachijski) gr. 55, PORTER gr. 70.

Nie wątpimy, że tak, jak za czasów przedwojennych PIWO OKOCIMSKIE górowało nad wszelkimi innymi wytworami browarnianymi, tak i obecnie P. T. Publiczność przekonawszy się, że za cenę, którą płaci za piwa grubo mniej wartościowe otrzymuje wytwór Okocimski nadzwyczajnej jakości — żądać będzie tylko FLASZKOWEGO PIWA OKOCIMSKIEGO.

Do nabycia w lokalach restauracyjno-szynkarskich względnie bezpośrednio od nas za telefonicznem lub pisemnem zleceniem, które wykonamy bezzwłocznie z bezpłatną dostawą.

Nr. Telefonu 323. Generalne zastępstwo: **Nr. Telefonu 323.**

Carnier & Co, Lwów-Zniesienie.

Baczność na znak kontrolny trójkąt z monogramem C. C. O. umieszczony na etykiecie.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.